



KOMENTARZ

Nr 38, 3 lipca 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski
Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Porozumienie w Radzie Europejskiej w sprawie obsady najwyższych stanowisk w UE

Melchior Szczepanik

Po kilkudniowych negocjacjach szefowie państw i rządów zdecydowali 2 lipca, że kandydatką na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej (KE) będzie Ursula von der Leyen, przedstawicielka chadecji i długoletnia minister w rządzie Niemiec. W ramach porozumienia ustalono również, że szefem Rady Europejskiej (RE) zostanie premier Belgii Charles Michel, wysokim przedstawicielem do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa – minister spraw zagranicznych Hiszpanii Josep Borrell, a szefem Europejskiego Banku Centralnego – Francuzka Christine Lagarde.

Jaki układ sił w UE odzwierciedla decyzja Rady Europejskiej?

Stanowisko przewodniczącego KE pozostanie w rękach chadecckiej Europejskiej Partii Ludowej (EPL). Socjalistom i liberałom nie udało się przekonać EPL do zaakceptowania przedstawiciela jednej z tych partii. Wynik negocjacji wzmacnia pozycję Niemiec i Francji. Prezydent Emmanuel Macron zdobył dla Francji ważne – szczególnie z punktu widzenia przyszłości strefy euro – stanowisko szefa banku centralnego, zablokował również promowaną przez przedstawicieli Parlamentu Europejskiego (PE) procedurę *Spitzenkandidaten* (kandydatów wiodących). Zaproponowany pakiet zachowuje równowagę polityczną między głównymi rodzinami politycznymi i równowagę płci, znacznie gorzej prezentuje się natomiast z punktu widzenia równowagi geograficznej i demograficznej, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że przewodniczącym PE został Włoch.

Co oznacza decyzja RE w wymiarze relacji między instytucjami UE?

Jeśli kandydatura von der Leyen zostanie zaakceptowana przez PE, będzie to oznaczało porażkę mechanizmu *Spitzenkandidaten* i tym samym niepowodzenie izby w sporze z RE o procedurę wyboru przewodniczącego KE. Szefowie państw i rządów pokazali, że poszukując nowego przewodniczącego KE, nie zamierzają ograniczać się do kandydatów wysuniętych w kampanii wyborczej przez frakcje parlamentarne. Wybór spoza grona *Spitzenkandidaten* osłabi jednak mandat nowej szefowej KE i uczyni ją prawdopodobnie bardziej zależną od szefów państw i rządów. Może również skomplikować jej relacje z PE. Świadczy o tym decyzja frakcji socjaldemokratycznej, która jako kandydata na przewodniczącego izby wysunęła nie postać z Europy Środkowo-Wschodniej, jak sugerowała RE, lecz Włocha.

Jaka będzie KE pod rządami von der Leyen?

Von der Leyen pełniła przez 14 lat funkcję ministra (od 2013 r. obrony), nie ma jednak doświadczenia w pracy w KE i PE, które było atutem jej kontrkandydatów. Dużą rolę w kierowanej przez nią instytucji, szczególnie na początku kadencji, mogą więc odgrywać wiceprzewodniczący, tym bardziej że stanowiska te mają przypaść doświadczonym członkom obecnej KE: Fransowi Timmermansowi i Margrethe Vestager. Nowa KE będzie Komisją kontynuacji. Podejmie projekty zapoczątkowane przez zespół Jeana-Claude'a

Junckera, takie jak stworzenie ram regulacyjnych rynku cyfrowego (w tym kwestii podatkowych), zacieśnienie współpracy obronnej i wzmocnienie instrumentów polityki klimatycznej. Będzie również występować w roli strażnika praworządności w państwach członkowskich.

Jaki jest bilans szczytu dla Polski?

Rząd RP poparł pakiet przedstawiony przez Radę Europejską. Wcześniej Polska, wraz z pozostałymi członkami Grupy Wyszehradzkiej, skutecznie przeciwstawiła się kandydaturze Fransa Timmermansa na stanowisko przewodniczącego KE. Sukcesem jest odrzucenie mechanizmu *Spitzenkandidaten*, który nie cieszył się poparciem polskiego rządu. Rząd RP liczy, że nowa przewodnicząca, dysponująca silnym mandatem przede wszystkim ze strony RE, będzie lojalną partnerką tej instytucji i wzmocni międzyrządowy charakter Unii. Jednak przyznanie kluczowych stanowisk Niemce i Francuzce odbiega od postulowanej przez Polskę potrzeby zachowania większej równowagi między mniejszymi i większymi państwami, a także równowagi geograficznej.

Czy PE zaakceptuje kandydaturę von der Leyen?

Zgoda PE jest prawdopodobna. Do udzielenia wotum zaufania przewodniczącemu KE potrzebna jest większość bezwzględna – 376 głosów. Poparcie frakcji EPL zapowiedział już jej przewodniczący Manfred Weber, poprze ją też prawdopodobnie znakomita większość liberałów. Kandydaturę niemieckiej minister odrzucili natomiast Zieloni, zaś frakcja socjalistów wyraziła „głębokie rozczarowanie” propozycją RE. Wydaje się jednak, że socjaldemokraci ostatecznie zaakceptują porozumienie w obawie, że jego odrzucenie doprowadziłoby do kryzysu instytucjonalnego w UE. Nawet jeśli część socjaldemokratów odrzuci kandydaturę von der Leyen, poparcie posłów partii rządzących z Polski i Włoch (dysponujących wspólnie 68 mandatami) zapewni jej większość bezwzględną.